Do niniejszego numeru dołącza się dodatek „Na Wyżyny" Nr. 1.

Poczta opłacona z góry. **Cena 25 groszy**

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Oskara Mitschkego* z Łucka, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha*—z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XX. **WARSZAWA, dnia 9 kwietnia 1939 r.** **Nr. 15.**

WSZYSTKIM SZANOWNYM I MIŁYM CZYTELNICZKOM I CZYTELNIKOM ORAZ WSPÓŁPRACOWNIKOM „GŁOSU EWANGELICKIEGO" — BŁOGOSŁAWIONYCH ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

ŻYCZY

REDAKCJA.

Ks. Karol Banszel, Lwów.

REZUREKCJA

„A tak jeśliście powstali z Chrystusem tego, co jest w górze, szukajcie..."
Kol. III. 1.

Rezurekcyjne zagrały dzwony. Święto zmartwychwstania wydzwaniają.

Pod znakiem rezurekcji znajduje się cała przyroda. Cała przyroda budzi się i wstaje do nowego życia. Śmierci, gdzież jest twój bodziec? Co ma zarodek życia w sobie, to nie może stać się łupem śmierci — zmartwychwstaje.

Zmartwychwstanie. My, Polacy, tajemnicę zmartwychwstania lepiej rozumiemy, gdyż byliśmy bezpośrednio świadkami zmartwychwstania naszej Ojczyzny. Na naszych oczach dokonał się cud jej rezurekcji.

Zmartwychwstanie. W myśli przekroczmy granice naszej Ojczyzny i wstąpmy w dziedzinę ducha. Wszak to słońce, które z dniem każdym coraz to wyżej wznosi się na niebieskim firmamencie, coraz to nowe twory wysłoneczniając, woła na nas: Za moim przykładem coraz to wyżej się podnoście! Zostawcie za sobą, co zimne i mroźne, co ducha przytępia i życie przygniata. Wzwyż podążajcie! Po życie sięgajcie nowe!

„Szukajcie prawdy jasnego płomienia,
szukajcie nowych, nieodkrytych dróg.
Za każdym krokiem w tajniki stworzenia
coraz się dusza ludzka rozprzestrzenia
i większym staje się Bóg". (Asnyk)

W powieści p. t. „Orka na ugorze" Jan Wiktor przedstawia m. i. postać Biela. Człowiek to nad wyraz pracowity i nieugięty, ale swoje jedynie cele mający na oku. Do otoczenia swego — nawet do najbliższych — odnosi się nieprzyjaźnie. Gdy modli się w kapliczce przydrożnej, to modli się o pomstę dla bliźnich. Siekierą i z pazurami idzie na ludzi.

Temu człowiekowi przeciwstawia Wiktor inną postać, która swe życiowe doświadczenie ujmuje w słowach: „Ludziom inne trzeba dać majątki: *chleba w garść, rozumu do głowy, światła w oczy, miłości do serca*".

Oto, w czym tkwi tajemnica rezurekcji duchowej. Kto pokonał w sobie dzikie zwierzę, kto wyzbył się niższych instynktów, kto odumarł swoim namiętnościom, a zbudził w sobie siły szlachetne, kto pogodę i słońce ma w sercu, pogodę i słońce roznosi, ten jedno będzie miał pragnienie: by Chrystus Pan mógł go użyć jako swego narzędzia, ażeby na swej życia placówce przyczynić się do przysporzenia bliźnim chleba i nieba.

Niedawno spotkałem miłe dziewczę, które ze swym ślepym ojcem chodziło z podwórza na podwórze i grało na skrzypcach. Gdy ludzie litowali się nad dolą dziewczęcą, ono odpowiadało mową skrzypiec: *Jestem tylko skrzypka nieszczęśliwego człowieka, ale mimo to pociechą i pomocą ślepca. Jestem światłem i barwą i pewnością jego życia. Ja to pocieszam go w ubóstwie, starości i ślepocie.*

Oby tak każdy z nas mógł wyznać: Jestem światłem i barwą i pewnością choćby jednego człowieka.

„Jeśliście powstali z Chrystusem, tego, co jest w górze, szukajcie". Ukochaniem naszym i wiarą wnośmy w stosunki sąsiedzkie wartości iracjonalne, wyższe dążności i nowe cele. Dopomóżmy bliźnim do wydo-

* * *

Alleluja! Pan Zmartwychwstał!

Po przez walkę, przez cierpienie, krzyż i śmierć, droga prowadzi do zwycięstwa prawdy. O tem Święta Zmartwychwstania Pańskiego nam świadczą, o tem w tych wielkich dniach rozmyślając, raduje się nasze serce, a radość tę w tym jednym zawiera się okrzyku:

Alleluja! Pan Zmartwychwstał!

Utwierdzeni w tej zasadzie, wsparci na Ewangelji, z wiarą i ufnością przebywamy wraz z całym społeczeństwem i Narodem Polskim dzisiejszą drogę dziejową, jaką nam Bóg wyznacza. Nie uchylając się od walki za Prawdę i Wolność, gotowi na wszelkie ofiary, z radością patrzymy w przyszłość, a przyświeca nam wszystko. co zawiera to hasło dnia dzisiejszego:

Alleluja! Pan Zmartwychwstał!

---

stania się z głębin duszy na światło dzienne miłości, wolności, prawdy i dzielności.

Dynamika miłości, prawdy, wolności i dzielności — duch Chrystusowy przez nas działający, sprawi to, że wszyscy będą mieli chleb w garści, rozum w głowie, światło w oczach i miłość w sercsch.

Nadejdzie to wielkie święto zmartwychwstania, gdzie ludzie i ludy przyjdą do poznania prawdy Chrystusowej. Niech łaska Boża użyje nas, niegodnych, do przeobrażenia i przemienienia całej ludzkości w myśl wezwania Chrystusa Pana. A wtedy spełnią się prorocze słowa wieszcza Krasińskiego, który mówi:

„Nim los twoj ziemski w pełni się dokona,
Ty, ludzkości, będziesz przemieniona.
Zostawisz w dole u stóp ciemnych wzgórzy
Wszystko, co zwodzi i wszystko co boli.
Zostawisz w dole szaleństwo niewoli,
Zostawisz w dole kłamstwa opętanie,
Zostawisz w dole tajemnic zawiłość,
A weźmiesz z sobą duchowe poznanie
I serca wieczną, nieskończoną miłość,
I z tymi dwoma świętymi potęgi
Jak Chrystus w światła wzbijesz się okręgi".

Dnia 1. IV. 1939 na Zamku królewskim odbyło się organizacyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, w którym pod protektoratem Pana Prezydenta i Pana Marszałka wzięli udział przedstawiciele całego społeczeństwa polskiego. Komitet ten wydał następującą odezwę:

POLACY!

Żyjemy w czasach niezwykłych, w których tylko siła daje Wolność, a zbrojne pogotowie i nieustająca czujność — zabezpieczają spokojną pracę narodów.

Naród Polski, zjednoczony wokół swej Armii i Naczelnego Wodza w spokoju i z godnością oczekuje wszystkiego, cokolwiek może Go spotkać na drodze Jego rozwoju. Jesteśmy gotowi bronić kart naszej historii, ostrzem bagnetów, hukiem dział i warkotem stalowych ptaków.

W obliczu rozgrywających się obecnie wydarzeń musimy — według słów Naczelnego Wodza — „pracować chociażby w krzyżach trzeszczało" i „o sile nie zapomnieć".

Musimy być silni i potężni, aby utrzymać poszanowanie naszych praw u wrogów i miłość u przyjaciół.

Musimy być uzbrojeni, aby móc jak najdłużej w spokoju pracować.

Musimy być w każdej chwili gotowi do spełnienia najwznioślejszego obowiązku — obrony Ojczyzny.

Polacy! Rząd Rzeczypospolitej postanowił rozpisać Wewnętrzna Pożyczkę Państwową, przeznaczoną na rozbudowę naszych sił powietrznych i wzmocnienie artylerii przeciwlotniczej.

Pamiętajcie, iż każdy nowy samolot, każde nowe działo przeciwlotnicze, to zwiększona gwarancja pokoju dla Polski, a pracy i dobrobytu dla jej obywateli. Niechaj całą Polskę okryją skrzydła samolotów, niech Ją ochraniają liczne baterie przeciwlotnicze.

Niechaj rozlegnie się wielki głos wszystkich, żyjących w świecie Polaków:

„Dozbroimy Polskę w powietrzu!"

„Nabywajmy Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej!".

Warszawa, 1 kwietnia 1939 r.

OGÓLNOPOLSKI KOMITET POŻYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ:

Odezwę podpisali: Aleksandra Piłsudska, Maria Mościcka, Marta Rydz-Śmigłowa, gen. dr. Felicjan Sławoj Składkowski — premier, inż. Eugeniusz Kwiatkowski — wicepremier, minister skarbu, gen. Tadeusz Kasprzycki — minister spraw wojskowych, prof. Wacław Makowski — Marszałek Sejmu, płk. Bogusław Miedziński — Marszałek Senatu, gen. dr. Jakub Krzemiński — prezes N. I. K., Leon Supiński — prezes Sądu Najwyższego, dr. Bronisław Hełczyński — prezes N.T.A., Stefan Starzyński — prezes Zw. miast i prezydent m. st. Warszawy, prof. dr. Włodzimierz Antoniewicz — rektor Uniwersytetu J. Piłsudskiego, prof. inż. Józef Zawadzki — rektor Politechniki Warszawskiej, prof. Wojciech Jastrzębowski — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Ks. biskup dr. Juliusz Bursche — superintendent generalny kościoła ewangelicko-augsburskiego, ks. Stefan Skierski, superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego, ks. kardynał August Hlond — prymas Polski, ks. Józef Gawlina — biskup polowy W. P., arcybiskup metropolita Dionizy — głowa kościoła prawosławnego w Polsce, prof. dr. Mojżesz Schorr — rabin naczelny, oraz wiele wybitnych osobistości.

ANDRZEJ NIEMOJEWSKI.

Skowronek

Z pól ryżowych wyfrunęła szara ptaszyna i, ćwierkając niekiedy, bujała w powietrzu blisko ziemi, wznosząc się i opadając naprzemian. Skrzydełka jej drżały, wzbudzając fale w przejrzystym przestworze. Słońce jaśniało na niebie, minąwszy wyżynę południa. Błękit był czysty, bez chmurki, bez jednej plamki mgły. W dole rozchodziły się wonie. Ptaszyna zatoczyła kilka kręgów, milkła, ćwierkała i znowu milkła. Duszno jej było jeszcze przy ziemi.

Kilkakrotnie rozpostarła skrzydełka, szybując kołem. Nagle wywinęła dziób w górę i strzeliła pod niebo.

Śpiew radosny dobył się z jej piersi pierzastej. Rozległo się urywane dzwonienie. Ale jeszcze głos jej nie zabrzmiał całą pełnią. Znowu zawisła w powietrzu na rozpostartych skrzydełkach i przymilkła.

Cisza była dokoła; głosy ziemi ginęły w dole. Nagle ptaszyna poczęła trzepotać skrzydełkami i unosić się po linii prostej do góry. Wtedy z piersi jej dobył się śpiew, któremu równego nie ma natura.

Śpiew ten rósł w miarę tego, jak się ptaszyna wzbijała nad ziemię. A już z dołu najlżejszy szmer nie dochodził, w górze zaś były same błękity.

Ptaszyna znowu rozpostarła skrzydełka, zawisła w powietrzu i przymilkła. Słońce gorzało na niebie, jak ogromna plama światłości, rozlewającej się na modrość sklepienia i roztapiającej go swym żarem.

Ptaszyna poczęła znowu bić skrzydełkami w powietrze i wzbijać się prostopadle w górę. Z piersi jej dobywało się zawodzenie, śpiew, zachwyt, uniesienie. Dla oczu ziemian znikła już zupełnie i ludzie słyszeli tylko ów dziwny, piękny, tajemniczy i tak za serce chwytający hymn tuż pod sklepieniem niebios.

Teraz ptaszyna była u szczytu swego wzlotu. Uniosła dziób w górę, rozpostarła skrzydełka i patrząc w niebo, dzwoniła swym głosikiem pieśń przestworzom i Temu, który je nakrył błękitami, a po tych błękitach przesuwa słońce, księżyc i gwiazdy. Dzwoniło ptaszę pieśń tryumfalną, śpiewało natchnione, zachwycone, drżące z uniesienia. Raz jeszcze spróbowało wzbić się wyżej, aby zanucić głośniej i resztę duszy w śpiew ten włożyć.

Ale na jej źrenice padła mgła omdlenia. Zaczynało brakować jej oddechu. Jeszcze ptaszę dzwoniło, jak milknący srebrny dzwoneczek.

Cisza ogromna panowała w górze i w dole. Nagle ptaszyna umilkła i poczęła się słaniać ku ziemi. Ogarnęła ją trwoga, bo na brzegu płomiennej tarczy słońca ukazała się czarna plama.

Ptaszyna zachwiała się, zatrzepotała skrzydełkami, już nie mogła się utrzymać na wysokościach.

Tymczasem przez powietrze poczęły padać smugi pomarańczowe, potem niebieskawe, wreszcie fioletowe. Ptaszyna obróciła raz jeszcze spojrzenie na słońce. Owa czarna plama znacznie urosła i pokrywała już dużą część tarczy świetlnej, która poczęła rudzieć. Jękliwe ćwierkanie dobyło się z piersi ptaszyny, zaczęła opadać ku ziemi jak rzucony w głąb powietrzną kamień. Owiał ją wir, orzeźwił nieco; roztoczyła skrzydełka i zatrzymała się na czas jakiś, zataczając kręgi.

Znowu spojrzała ku słońcu. Ogarnął ją lęk i poczęła drżeć. Albowiem czarna plama rozszerzyła się i po chwili, niby czarny krążek, pokryła całe słońce; tylko grzywa promieni krwawo dygotała około tego czarnego krążka.

Ptaszyna straciła siłę w skrzydełkach, opadała ku ziemi w milczeniu, półprzytomna, drżąca, spotniała. I spadała długo, długo, aż uderzywszy o gęstsze fale powietrza, które wznosiły się nad ziemią, oparła się o nie skrzydełkami i sposobiła się do zlotu w dół.

Obróciła tedy oczy ku ziemi i patrzyła między wzgórza, doliny, drzewa i strumienie.

Wtedy przedstawił się jej dziwny widok.

Pod nią widniała w ciemnościach łysa góra, na której roiło się mrowie ludzkie. Niesłychana wrzawa biła w górę. Ptaszyna lękała się sfrunąć tam, aby kto na nią kamieniem nie rzucił i nie pojmał. Aż nagle rojowisko to poczęło się ruszać i zbiegać z góry. Wnet też już tylko kilka ludzkich punkcików widniało w dole.

Ptaszyna sfrunęła niżej i znowu spojrzała.

Wtedy oczom jej przedstawił się widok następujący:

Na szczycie łysej góry były rozpięte na bielejących słupach trzy ludzkie postacie. U stóp środkowego klęczało kilka niewiast, dwóch mężów i stał wojownik z włócznią. Zapatrzeni byli całkiem w postać wiszącą w pośrodku.

Ptaszyna sfrunęła jeszcze niżej i popatrzyła znowu.

Człowiek rozpięty na środkowym słupie wzniósł twarz w górę. Twarz ta była blada, pokryta połyskliwym potem i kroplami krwi, które ściekały przez oczy; rozchyliła posiniałe usta; na czole widniał cierniowy wieniec, którego kolce wpijały się głęboko, raniąc i krwawiąc głowę umęczoną. Twarz ta skierowała w niebo tak rozdzierające spojrzenie, że ptaszyna zadrżała i poczęła opadać niżej.

Chwiała się już bliziutko nad głową męczonego. Uczuwała strach, ból, żal; serce jej biło gwałtownie. Ujrzała włócznię żołnierza i chciała już w dal odfrunąć. Ale w tej chwili spojrzenie jej padło znowu na tę twarz tak okropnie udręczoną. Więc poczęła żałośnie kwilić, zatrzepotała skrzydełkami, zawisła nad głową cierniem kaleczoną i schyliwszy dziób do czoła zalanego krwią, poczęła wyrywać kolce, obskubywać ciernie i upuszczać je na ziemię, z ostatnią zaś gałązką w szponach wzbiła się nieco w górę, kwiląc żałośnie.

W tej chwili owa czarna plama poczęła zsuwać się z tarczy słonecznej i jasność powracała na przestwory. Ptaszyna wyfrunęła w górę, wzbijając się wyżej i wyżej. Nie obracała już oczu ku ziemi, ale bijąc skrzydełkami o fale powietrza, głosiła niebiosom jakąś skargę, jakieś oburzenie, jakiś nieutulony żal, niosąc im wiadomość tego, co się na ziemi działo.

Śpiew ptaszyny rósł i rozlegał się coraz wyżej. Już zaczynała niknąć dla oczu ziemian. Śpiew jej był tak przejmujący, że mimo odległości ludzie ze zdziwieniem oczy w górę unosili, a kiedy ptaszyna całkiem znikła, jeszcze patrzyli, słuchali i podziwiali.

Ptaszyna wzbijała się wyżej i wyżej. W szponach trzymała ostatnią gałązkę wieńca cierniowego, śpiewając żałośnie.

I rozeszła się legenda między ludźmi, że ptaszyna ta wzbiwszy się z oną gałązką cierniową w niebo, już nie wróciła na ziemię.

Jan Kubisz.

„Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?"

Nad Górą Oliwną blady księżyc wschodzi,
Płynie po tle czystym, to znów tonie w chmurach,
I przez nie przegląda jak w cierpień koronie;
I znowu wychodzi i światła promienie
Wiesza po starych drzewach Getsemane,
Co pamiętają czasy Dawidowe;
I swoje promienie rozrzuca na fale
Potoka Cedron,
By je oczyścić
Z brudów ziemi,
Które potok zabrał, płynąc przez dolinę.
Cisza w ogrodzie. Natura cała
Wstrzymuje oddech,
Jak człowiek, który czeka wielkiego zdarzenia.
Jakieś postacie
Ciche, milczące
Kierują kroki swoje do ogrodu.
A księżyc jasną oświeca pochodnią
Ścieżkę,

Aby się w drodze nie potknęła noga.
To Mistrz i jego dwunastu!
Idą.
A tam, gdzie drzewa już gęściej stanęły,
Odłącza się jeden od grona
I znika w nocy ciemnościach!
Tak ginie perła,
Co z sznura korali
Odrywa się i pada na ziemię...
I przeszli potok. A mistrz rzekł do rzeszy:
Zostańcie i czuwajcie i módlcie się ze mną!
Rzekł, odszedł o staję
I modlił się!
I świętą modlitwą oblekał duszę,
Niby jasną, słoneczną Anioła szatą,
Aby w niej stanąć do wielkiej ofiary!
Modlił się. Ale myśl zbawienia,
Całym ciężarem grzechów lat tysiąca
Obciążona, tak silnie upadła na duszę,
Że w dźwigania pracy
Po twarzy potu krople ściekły krwawe.
A moc ciężaru rośnie, olbrzymieje,
Gdy dusza sama czuć musi i cierpieć!
A więc Zbawiciel wstaje od modlitwy,
Idzie do uczniów, aby się posilić
Ich współmodlitwą, ich szczerym współczuciem.
Lecz oni spali... a On sam pozostał
Z myślą zbawienia, z uczuciem mąk krzyża!
On sam pozostał wśród śpiących spokojnie,
Podczas gdy szatan całą moc wytężał,
Aby na niego skutecznie uderzyć;
Podczas gdy kapłan najwyższy, kapłani
I starsi ludu i faryzeusze
O tym radzili, jakby go zabić;
Podczas gdy Judasz staje im do usług
I Mistrza swego obiecuje wydać!
A oni spali! — Czegóż on chciał od nich?
Tylko współmodlitwy! — Tylko współczucia!
A więc ich budzi i rzecze z boleścią:
„Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?" —
Bracie! co kochasz twą ziemię
Chrystusa świętą miłością,
I chciałbyś ją zbawić z ucisku wroga i podnieść [z upadku:
Czemu narzekasz, iżeś sam, jedyny,
I że cię wszyscy w pracy opuścili?
Czemu narzekasz, że cię nie pojmują
I w wielkiej pracy ty stoisz sam jeden?
Wszakże nie wszystkim dano wzrok przyszłości,
Nie wszyscy wiedzą, co dla dobra służy.
Czemu narzekasz, iżeś zdrady doznał
Od tych, co tobie mieli być pomocą?
A twoi bracia śpią sobie bez troski,
Gdy twoje wrogi twój upadek knują?
Módl się i działaj!
A pracy Ducha
Nie rozdzielaj ziemskich jednostek miarą!
Módl się i działaj!
A gdy kielich poświeceń wychylić wypadnie,
Anioł miłości
Zstąpi z nieba
I gorzkość osłodzi napoju!

Ks. Andrzej Buzek, Cieszyn

Jan Kubisz

(W 10-ta rocznicę zgonu)

Dwóch wybitnych Polaków ewangelików, oddanych całkowicie Polsce i Kościołowi, posiadał Śląsk Cieszyński na przełomie XIX i XX wieku: ks. Franciszka Michejdę i Jana Kubisza. Ks. Franciszek Michejda, znakomity działacz społeczny i urodzony wódz swego otoczenia, walczył całe życie o polskość swej ziemi rodzinnej, obejmując swą działalnością z natury rzeczy w pierwszym rzędzie ludność ewangelicką tej ziemi; Jan Kubisz jako pierwszy piewca regionalnyŚlą-

---

Marcin Razus. (36)

Testament zmarłych

(Odkaz mrtvych).

Powieść.

Za pozwoleniem autora ze słowackiego przełożył A. Opęchowski.

Wytęsknionego dnia odświętnie się ubrała. Błyszczała poprostu. Trochę tylko przybladła od tych ciągłych zmartwień i kłopotów. Włożyła kożuszek, bo przecież w kościele było zimno. Na głowie biała chusteczka, sukienka tak nakrochmalona że aż szeleści, buciczki wprost skrzypią...

Wyszedłszy na dwór, ujrzała jednorękiego więźnia, rektora z Papy i słyszała jak błagał ze łzami Kelia, aby go jako niezdolnego do pracy więcej nie wysyłał na odległe szańce. I tak w więzieniu i w kajdanach okrutnie się męczył i cierpiał dotkliwie.

— Ty się sam nad sobą nie chcesz ulitować, — współczuł mu jezuita, — obcego prosisz o łaskę? Jak kopałeś dotyczas na szańcach, to będziesz i w dalszym ciągu kopał. Ruszaj mi prędko do kościoła!

Kasia obejrzała się i chciała iść. Na białej zaróżowionej od zimna twarzyczce zwierciedliła się pobożność. Ledwie stanęła, a zmroził ją nieludzki krzyk, jakby z pod ziemi. Za nim drugi, trzeci. Hałas zespałał się w niesamowity chór na podwórzu zamkowym. Więzienia były otwarte. Żołnierze wywlekali więźniów wprost za nosy, za włosy, za brody, za nogi, tak, że głowami tłukli po kamieniach. Inni ich młócili gołymi pałaszami i bykowcami, aż dudniło to skowyczącym echem po wychudłych ciałach.

— Aby ich dobrze! — ośmielał Kelio. — Po łbie, po łbie zdzielić tęgo! Nauczyć ich chodzenia do kościoła! — A, widząc zawziętość więźniów, sam podbiegł do kaprala. Wyrwał mu pałkę i zaczął nią młócić nieszczęsnych, kto mu się tylko nawinął pod rękę. — A masz! To go może nauczy! — pouczał.

— Słowem Bożym, a nie biciem winieneś przekonywać — odpowiedział mu śmiało wymizerowany Tomasz Szteller bańskobystrzycki rektor.

— To ty taki masz pysk? — rzucił się na niego Kelio i trzask, i trzask! — Ruszaj zaraz do kościoła, tam usłyszysz słowo!

Kasia przystanęła na chwilę, jakby oszołomiona. Chciałaby wykrzyknąć! Chciałaby płakać! Jakże złośliwy jest ten mnich! Opamiętała się jednak i uciekła. Po drodze usłyszała taką rozmowę oficerów.

— Spojrzyjcie tylko, co wyprawiają z tymi predykantami! — powiedział jeden. Jak ich w niedzielę nie wysyłają na szańce, to przymuszają biciem chodzić do kościoła.

— Ale — zauważył w odpowiedzi na to drugi, — jak nie z tego powodu, to z innego powodu zburzy kiedyś sprawiedliwy Bóg tę fortecę.

— Trzeba by było powiedzieć komendantowi i żołnierzom.

— Tym wydaje rozkazy Kelio!

— A więc samemu mnichowi!

— Niestety, ponieważ jemu polecenia daje Kollonicz!

Gdy to usłyszała Kasia, jakby się wszystko na nią zwaliło i w dół stoczyło. Łzy cisnęły się do oczu.

ska Cieszyńskiego brzękiem lutni towarzyszył tym bojom, zagrzewając do męstwa i wytrwałości. Toteż w 10-tą rocznicę Jego zgonu — zmarł w Wielkim Tygodniu 1929 roku — należy mu się w prasie ewangelicko-polskiej serdeczne wspomnienie.

Śląsk to jedna z najstarszych, najrdzenniejszych, a niegdyś i jedna z najrozleglejszych ziem polskich. Niestety, historia oddzieliła go w XIV wieku od Polski i wydała na łup wpływów obcych. Lwia część kraju zgermanizowała się wcześnie i bezpowrotnie, a w pozostałej części, podzielonej — jak cały kraj — w połowie XVIII stulecia między Austrię i Prusy utrzymywał się zaledwie język polski bez czucia polskiego wśród włościan, szlachta zaś i mieszczaństwo, wogóle sfery przodujące były całkowicie zniemczone. Lecz nadchodzi rok 1848 — „Wiosna ludów", budzi się z uśpienia narodowego także polski lud ziemi cieszyńskiej. Właśnie w tym roku jako dziecię tego ludu przychodzi na świat w Końskiej, pomiędzy Cieszynem a Trzyńcem, Jan Kubisz. Od najwcześniejszej młodości patrzy na zapasy wzmagającej się świadomości narodowej polskiej na Śląsku Cieszyńskim z powstrzymującymi ją wpływami niemieckimi. Jako uczeń seminarium nauczycielskiego w Cieszynie dostaje się pod wpływ ks. dra Leopolda Otto, który przybył tu świeżo z Warszawy. Tymsamym przyszły kierunek ideowy Jana Kubisza był zdecydowany. Dał Mu Bóg dar słowa, a On daru tego użył dla Polski i Kościoła.

Wiersze Jana Kubisza noszą w wielkiej części charakter okolicznościowy.

Urządzano uroczystości narodowe w Cieszynie. Znając „żyłkę" poetycką Kubisza, proszono Go o wiersz. Kubisz nie odmawiał, ale zjawiał się na uroczystości i odczytywał osobiście udatny utwór. Piszący te słowa sam niegdyś jako uczeń gimazjalny z zachwytem wpatrywał się w natchnioną postać Kubisza, deklamującego wiersz własny na niejednym wieczorze patriotycznym. Taksamo pisywał Kubisz i ogłaszał w „Przyjacielu Ludu" wiersze z okazji ważniejszych ewangelickich jubileuszów kościelnych, jak np. w stelecie założenia zboru nawiejskiego (1891), lub w dwuchsetną rocznicę założenia Kościoła Jezusowego w Cieszynie (1909). Równocześnie tłumaczył wiersze znanego niemieckiego poety religijnego Geroka i tworzył oryginalne, osnute przeważnie na motywach biblijnych. Do znaczniejszych pośród nich należą: „Mojżesz" i „Nie mogliście jednej godziny czuć ze mną?"

Zbiór tych wierszy wyszedł z druku nakładem Towarzystwa Ewangelickiego Oświaty Ludowej w Cieszynie w r. 1902 p. t.: „Z niwy śląskiej". Zaopatrzył ją przedmową i pomagał autorowi w przygotowywaniu do druku ówczesny profesor języka polskiego w gimnazjum cieszyńskim dr. Kazimierz Wróblewski. Był on katolikiem z Małopolski, ale cenił wartość społeczną i także literacką wierszy Kubisza. Tchną one żywą wiarą religijną, serdecznym umiłowaniem śląskiej ziemi rodzinnej i gorącym patriotyzmem polskim. Pieśń Jego: „Płyniesz Olzo po dolinie" przyjęła się tak na Śląsku Cieszyńskim, że podczas niewoli narodowej była niby hymnem dzielnicowym tej ziemi — oczywiście nie w sensie separatystycznym, lecz w sensie jaknajściślejszej łączności tej dzielnicy z całą Polską.

Wojnę światową i jej koniec przeżywał Kubisz już jako człowiek sędziwy. Cieszył się niezmiernie z odrodzenia Polski, ale równie niezmiernie bolał nad tym, że połowa Jego ściślejszej ziemi rodzinnej, w tym także Jego miejsce urodzenia i miejsce działalności zawodowej i pobytu, dostały się pod panowanie czeskie. Jak niesłychanie tęsknił za Polską, tak nie przekroczył nigdy granicy, wiodącej do ukochanej Ojczyzny, bo — jak mówił — byłby przy jej przekraczaniu padł trupem ze zgrozy nad ówczesną linią graniczną na Śląsku. Może się to wydawać osobliwem, ale był to swojego rodzaju niemy, a jednak wymowny protest serca, ranionego do głębi krzywdzącą nas byłą granica polsko-czeską na Śląsku Cieszyńskim.

Mimo już ukończonego 70-tego roku życia chwyta Kubisz bezpośrednio po wojnie światowej jeszcze raz za pióro i drukuje w „Pośle Ewangelickim" w następnych latach pamiętnik, który Towarzystwo Ewangelickie w Cieszynie wydaje w roku 1928 ku uczczeniu 80-tej rocznicy urodzin autora w osobnej książce p. t.: „Pa-

---

Z ledwością dobrnęła do kościoła. Jednakowoż się przemogła i zmieszała z tłumem, stojącym przed kościołem. Rychło sobie znalazła miejsce — wśród dziewcząt postrojonych, podobnie, jak ona. Nie były to służące i dziewczęta wiejskie. Były to młode żony proboszczów ewangelickich i nauczycielki protestanckie, wyczekujące na swych mężów, których zaraz będą wlec z więzienia do ołtarza. Były jakby szeregami spłakanych i wyblakłych oczu. Nie wymawiały do siebie imion, a poznawały się. Stąpały cichutko, jak stadko spłoszonych gołębi, poglądając milkliwie z niemym wyrazem oczu...

— Pani nie jest ze wsi? — zaczepiła Kasię sąsiadka.

— Dlaczego pani tak sądzi? — zawahała się zapytana.

— Bo ma pani źle zawiązaną chustkę — spojrzała przyjaźnie w jej oczy. — Ale niech się pani nie lęka, ani ja nie jestem wieśniaczką!

— Na kogo pani wyczekuje? — ośmieliła się Kasia.

— Na męża. A pani?

— Ja również.

— Pani godność?

— Katarzyna Simonidesowa. A pani, bardzo przepraszam?

— Elżbieta Masniciusowa — z Iławy!

— Tajemnie uścisnęły sobie dłonie. Resztę dopowiedziały oczy.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — pochylili się ludzie na prawo i w lewo.

— Na wieki wieków! — przeszedł Kelio, a za nim postępował chromy rektor, Jan Bene, bardziej surowy dla więźniów, aniżeli sam jezuita.

Za chwilę podążał za nimi smutny korowód wynędzniałych, obrośniętych, półnagich księży i nauczycieli. Oczy podsiniałe mieli opuszczone. Biodra im się kołysały automatycznie. Sprawiali wrażenie, jakby tutaj przebywali tylko ciałem. Jedynie niektórzy podnieśli oczy. Ci spotkali się z przeraźliwie rozpaczliwym spojrzeniem, który do nich przemawiał — tajemną mową straszliwego bólu i męki. Radość zabłysła gdzie niegdzie na udręczonych twarzach, na jedno mgnienie. Świt pocieszenia zajarzył się i w zmęczonych oczach Tobiasza Masnicjusza. Z rozkazu nieubłaganego rektora wlokli tych ludzi do kościoła. Weszły z ciężkim sercem również i zbolałe żony proboszczów ewangelickich i nauczycielki protestanckie. Jedynie więźniowie zatrzymali się przed drzwiami i nie chcieli postąpić ani kroku dalej.

— Słuchajcie, — podbiegł do nich rektor Bene, piorunując wzrokiem, — nie próbujcie abv stawiać oporu, bo każemy was zawlec.

— Róbcie, co chcecie!

— Moi drodzy, — zjawił się za nimi sędziwy staruszek, jezuita. ks. Adam Zeiler — nie wzdragajcie się wejść do świątyni! O ile wiem, jeżeli nie usłuchacie rozkazu, zastosują względem was siłę!

— Poszlibyśmy do waszego kościoła, ale nie przymuszajcie nas do tego, — odpowiedzieli więźniowie. — Co za sposoby! Co to za etyka? Ładnie postępujecie, duchowni pasterze.

— Doskonale, tego właśnie tylko trzeba! — rozstrzygnął Kelio, powracając z zakrystii.

— Ponieważ jesteście opętani i macie w sobie diabła, musimy go z was wypędzić.

miętnik starego nauczyciela". Pamiętnik ten zawiera zajmujące obrazki z życia śląskiego w drugiej połowie XIX wieku i przedstawia równocześnie rozwój polskiego czucia narodowego na Śląsku Cieszyńskim oraz walk, związanych z tym rozwojem, przyczym sporo miejsca poświęca autor sprawom kościelnym i religijnym.

Śląsk zwali dawniej niektórzy Staropolską. Słusznie, gdyż tu właśnie zakonserwowała się stara polszczyzna wśród ludu, niestety wskutek tego smutnego faktu, że polszczyzna ta, odcięta przez wieki od Macierzy, nie mogła kroczyć naprzód z postępem życia ogólno-polskiego. To też piętno staropolszczyzny nosi twórczość pierwszego piewcy śląskiego, Jana Kubisza. Jego pogodny nastrój, dostojna prostota, szczera wiara chrześcijańska i gorliwość ewangelicka przypominają czasy Reja i Kochanowskiego, tak odległe nowoczesnej literaturze ogólnopolskiej. Tę cechę Jana Kubisza należy podkreślić jako Jego specjalną osobliwość.

Wogóle wyrósł Kubisz wśród skromnych warunków wiejskiego nauczyciela w Gnojniku na pograniczu językowym czesko-polskim na jednego z patriarchów polskiego ducha na Śląsku Cieszyńskim w historii odrodzenia narodowego tej dzielnicy; w 10-tą rocznicę Jego zgonu należy się szczery hołd Jego prochom, spoczywającym w wolnej już od półroku ziemi.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarzyskich urządza dnia 16 kwietnia b. r. w Przewodnią Niedzielę „JAJKO WIELKANOCNE" na które wszystkich serdecznie zaprasza.

Wieczór urozmaicony bedzie występami artystycznymi. Początek o godz. 18-ej.

Wstęp dla członków zł. 1.—
„ „ gości „ 1.50.

W Nr 13 „Głosu Ewangelickiego" z dn. 26 marca r. b. ukazał się przedruk z jednej z gazet białostockich o burzliwych jakoby wyborach do Rady Kościelnej parafii białostockiej. Ks. Z. O. Loppe, jako Senior Diecezji i przewodniczący zebrania, na którym dokonywano wyborów, z całą stanowczością oświadcza, że wybory miały przebieg wcale nie burzliwy, a naodwrót — spokojny. Żadnych wrogich okrzyków ani wymysłów, które wymienia Gazeta Białostocka, nie było.

Dajemy całkowitą wiarę PWnemu Ks. Senjorowi Loppemu i niniejsze oświadczenie z całą gotowością zamieszczamy. Szkoda tylko, że PWny Ks. Senjor Loppe podobnego sprostowania nie przesłał do tego czasopisma białostockiego, które to sprawozdanie zamieściło, a skąd Głos Ewangelicki je przedrukował.

Trzecie Wydanie modlitewnika
Ks. Dra Al. Schoeneicha p. t.

„DO BOGA"

Jest do nabycia w księgarniach
W. Mietkego i K. Szyllinga

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z KONSYSTORZA. W dążeniu do zapewnienia Państwu Polskiemu siły obronnej ogłoszona została subskrybcja wewnętrznej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, przy czym miarodajne czynniki w Państwie zwracają się do całego społeczeństwa z wezwaniem o poparcie tych zamierzeń przez zapisywanie się na ogłoszoną Pożyczkę.

Ewangelicy zawsze byli i są świadomi swoich obowiązków w stosunku do Państwa i odpowiedzialności za ich spełnianie wobec przyszłych pokoleń. Obecne ciężkie chwile wymagają ofiarności wszystkich członków społeczeństwa bez różnicy wyznania, narodowości, stanu i poglądów politycznych. Ewagelicy też w pierwszym rzędzie winni odezwać się na apel powyższy, nikogo z nas nie powinno brakować w szeregach osób, zapisujących się na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Konsystorz zwraca się przeto do Przewielebnych i Wielebnych Księży naszych z wezwaniem o wyjaśnianie w kościołach i w domach modlitwy celowości i znaczenia Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej dla Państwa, oraz o wpływanie na parafian, aby żaden z nich nie wyłączył się od spełnienia obowiązku obywatelskiego.

Samych zaś księży pastorów oraz osoby świeckie administracji kościelnej Konsystorz wzywa, aby bezzwłocznie zadeklarowali swój udział i to w stopniu możliwie najwyższym.

Niezależnie od zapisywania się na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej Konsystorz poleca Ks. Ks. Pastorom nawoływać parafian do składania ofiar na fundusz obrony narodowej — F. O. N. Niech to będą ofiary większe lub mniejsze, w zależności od możności finansowej ofiarodawcy, ale niech dają wszyscy, bo tu chodzi o ich wolność i niepodległość Polski!

FEDERACJA EWANGELIKÓW POLSKICH.

Tymczasowy Zarząd Główny Federacji Ewangelików Polskich na Nadzwyczajnym Posiedzeniu, odbytym w dniu 28 marca r. b. uchwalił jednogłośnie zwrócić się do ogółu ewangelickiego z odezwą o zapisywanie się na pożyczkę przeciwlotniczą.

Zarząd Główny Federacji Ewangelików Polskich po ogłoszeniu subskrybcji na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej wysłał do Naczelnego Wodza, Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego Rydza, depeszę w której wyraża, że ewangelicy polscy złożą dań mienia z tą samą radosną gotowością, z jaką na rozkaz Naczelnego Wodza oddadzą Ojczyźnie krew i życie.

Delegacja Federacji Ewangelików Polskich w osobach W. L. Everta, ks. pastora Z. Michelisa i ppłk. s. s. J. Kliema wpisała się do ksiąg audjencjonalnych u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. I. Mościckiego, Naczelnego Wodza Marszałka E. Śmigłego Rydza i p. Premiera gen. F. Sławoj Składkowskiego.

* * *

Delegacja Federacji Ewangelików Polskich w osobach Prezesa Federacji red. Władysława Ludwika Everta, ks. pastora Zygmunta Michelisa i ppłk. s. s. Jana Kliema, przyjęta została we wtorek dn. 28 b m. przez Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, prof. W. Świętosławskiego, któremu zreferowała genezę, zasięg, cele i zadania Federacji.

W trakcie godzinnej blisko audjencji p. Minister W. Świętosławski wykazał żywe i bardzo przyjazne zainteresowanie dla planów i poczynań Federacji, przyczem, przy omawianiu jej możliwości, poruszonym został szereg spraw i zagadnień związanych z dylematem wyznaniowych i narodowych mniejszości w Polsce.

* * *

Zawiązana w dniu 12 stycznia b. r. Federacja Ewangelików Polskich na czele której stoi Wł. Ludwik Evert, wykazuje wzrastającą żywotność.

Od dnia swego powstania Federacja zorganizowała całkowicie prawie Okręg Warszawski, na czele którego stoi ppłk. Jan Kliem.

Do Okręgu Warszawskiego poza Warszawą należą parafie podwarszawskie i wszystkie powiaty województwa warszawskiego.

Poza tym Federacja utworzyła dwadzieścia dziewięć organizujących się w szybkim tempie Ośrodków na ziemiach Rzeczypospolitej.

Za duży sukces należy poczytywać, iż odbyta w drugiej połowie marca Konferencja Zaolzia i Cieszyńskiego zwołana przez ks.

pastora posła Józefa Bergera, a pod przewodnictwem ks. senjora Nikodema, uchwaliła gremjalne przystąpienie do Federacji Ewangelików Polskich i zorganizowanie się w Cieszyński Okręg Federacji. Misje zorganizowania Okręgu Cieszyńskiego przyjął ks. Berger w charakterze pełnomocnego delegata Zarządu Głównego.

Jak można było przewidzieć na podstawie „Aktu Zasadniczego“ następuje obecnie oprócz Ewangelików wyznania Augsburskiego, przystąpienie do Federacji Ewangelików Reformowanych i Słowiańskich Zborów Chrześcijan Ewangelicznych.

Na ostatnim swym zebraniu Zarząd Główny FEP. kooptował do swego grona generała dywizji s. s. Leonarda Skierskiego, ks. posła Józefa Bergera, ks. pastora Ludwika Zaunara, inż. J. Szenderowskiego oraz zaprosił na wszystkie swoje posiedzenia ks. pastora Zygmunta Michelisa z udzieleniem Mu głosu stanowczego. Ostatnie poczynanie prezesa FEP Okręgu Warszawskiego ppłk. Jana Kliema, było zorganizowanie odczytu pod tytułem „Kto zdobył Zaolzie“.

Odczyt zagajony i zakończony przez prezesa Wł. Ludwika Everta odbył się w podniosłym nastroju dn. 26 ub. m. w wypełnionej do ostatniego miejsca sali Towarzystwa Higienicznego.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA EWANG. W BRZEŚCIU n/B. OFIARY ZŁOŻYLI: Parafia Ewang.-Augsb. Suwałki po kazaniu wygłoszonym przez ks past. A. Figaszewskiego ofiarowała kolektę: zł. 124.73. Ks. prob. A. Borkenhagen Suwałki zł. 10.— Arnold Suwałki zł. 8.— Razem zł. 142.73.

Warszawa. M. Jaeger zł. 10.— E. Lipowicz zł. 1.— A. Tschnirschnitz zł. 10.— W. Mietke (senior) zł. 50.— K. Kluczyńska zł. 20.— Kom. Henryk Machlejd zł. 20.—

Za łaskawe ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Ktoby z Domowników Wiary zechciał przyłożyć się jeszcze do pięknego dzieła, podjętego ku chwale Imienia Pańskiego, niech pośpieszy łaskawie wpłacić ofiarę na konto Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Brześciu n/B. konto w P. K. O. Nr. 64.897, lub do Redakcji.

ŚWIATOWA KONFERENCJA MISYJNA. W grudniu ub. roku odbyła się światowa konferencja misyjna w mieście Tambaram koło Madrasu. Jeden z uczestników tego kongresu, Bazyli Mathews, pracuje nad książką, w której będzie pszedstawiona światowa misja chrześcijaństwa i jej działalność. Z mówców, którzy zabierali głos na konferencji, należy wymienić: biskup V. S. Azarian z Dornakal, D. F. Niles z Ceylonu, C. F. Andrews, Rev. George Macleod, T. Z. Koo z Chin.

Główne wytyczne myślowe mówców, których wyrazicielem był przedstawiciel Chin T. Z. Koo's, na temat: „Kościół a ustrój międzynarodowy“ brzmiał następująco:

1) Jakie są główne założenia dla uczestników Kościoła Chrystusowego dla budowy nowego ustroju międzynarodowego?

2) Jak tą pracę należy rozpocząć?

3) Jeśli mamy kroczyć śladem Chrystusa, co należy czynić?

Kościół Chrześcijański z którego ducha ekumenicznego wypływa myśl zjednoczenia całego świata, nie powinien się także odsuwać od pracy przy organizowaniu nowego ustroju międzynarodowego. Według wym. wyżej delegata Chin, dwie są rozwojowe linje świata. Jedna prowadzi przez Ligę Narodów i jej międzynarodowe sądy rozjemcze. Druga linja rozwojowa prowadzi narody poprzez wybujały nacjonalizm. Ta myśl zyskuje dzisiaj coraz więcej zwolenników.

NIEMCY. Socjalizm narodowy jako religja. Oto niektóre myśli wydanego przez centralę N. S. D. A. P. z pisma p.t. „Wskazówki prawne dla przywódców narodowo-socjalistycznych“ wydane przez min Dr. Franka, prezydenta akademii niemieckiego prawa:

Światopogląd narodowego socjalizmu jest to znajomość własnej wartości na tle historji świata. Narodowy socjalizm nie jest żadnym wyznaniem. Jest on raczej nauką o wierze w boskie posłannictwo ludów, a szczególnie w misję dziejową ludu niemieckiego... W wypełnianiu służby dla własnego narodu, tkwi myśl służby Bożej...

W Histrji ducha każdego narodu, znajdują się trzy przeżycia: objawienie, przemienienie i wyjawienie.

Objawienie oznacza wiarę w bohatera, która buduje i dźwiga religję i światopoglądy.

Przemienienie jest to przebogate przeżycie duchowe dla dzieła mistrza, które wprawia w stan podziwu.

Wyjawienie będzie to przekonanie oparte o działalność duchowego wodza, czy nauczyciela, którego wyniki stwarzają postęp. Z wiary podziwu i przeświadczenia, z czynu bohaterskiego, kierownictwa mistrza i działalności nauczyciela, składa się historja ducha i narodu...

Wierzymy w państwowotwórczą siłę objawienia narodowego socjalizmu. Podziwiamy genjalny talent prawodawcy i jesteśmy przekonani o prawdzie nauki narodowego socjalizmu Adolfa Hitlera.

BEZBOŻNICY CHWALĄ HITLEROWCÓW. Sowieckie organizacje bezbożnicze w ostatnich czasach na łamach swych czasopism coraz częściej dają wyraz swej radości z powodu konfliktu pomiedzy Kościołem a państwem w Niemczech. Bezbożnicy sowieccy uważają plan narodowo-socjalistyczny skonfiskowania dóbr kościelnych jako poważny sukces ateistów niemieckich.

Centralna rada bezbożników sowieckich postanowiła zorganizować w dniu 4 sierpnia b. r. wielki kongres bezbożniczy w Moskwie, przy czym zaproszenia otrzymają bezbożnicy francuscy, szwajcarscy, belgijscy, holenderscy, angielscy, hiszpańscy itd. którzy przyślą specjalne delegacje. Wśród 20 miljonów robotników, zrzeszonych w sowieckich związkach zawodowych będzie wszczęta intensywna akcja propagandowa, mająca na celu skaptowanie nowych członków do związku bezbożników. który, podług oficjalnych danych, liczy obecnie 3 miliony członków.

Władze sowieckie w dalszym ciągu aresztują kapłanów i zakonników, zarzucając im rzekomy udział w szpiegostwie na rzecz Japonii. Ostatnio została uwięziona artystka teatrkw rosyjskich Fiedorowa pod zarzutem uprawiania „agitacji religijnej” w kołach młodzieży komunistycznej.

O JEDNOŚĆ CAŁEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA. W dniach od 18—25 stycznia wezwano wszystkie kościoły chrześcijańskie do modlitwy o zjednoczenie wszystkich wierzących, bez względu na przynależność wyznaniową. Wyżej wymieniony tydzień modlitwy w swej treści winien był być wymierzony przeciwko ogarniającemu cały świat materjalizmu i bezbożnictwu.

EWANGELIZACJA AMERYKAŃSKICH UNIWERSYTETÓW. We wszystkich większych miastach uniwersyteckich Ameryki, była prowadzona ożywiona akcja ewangelizacyjna przez Uniwersytecką Misję chrześcijańską. Chodziło w tym wypadku o to, aby świat akademicki poznał ewangelję w oświetleniu kościelnym. W ostatnich dwóch latach przeprowadzono taką akcję na 16 uniwersytetach z udziałem 103.441 studentów. W misji tej wzięło udział 66 mówców, w tym czterech obcokrajowców.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 chłopców.

Ślub zawarli: Wiesław Beczkowski z Marią Jadwigą Bertą Szatsznajder.

Zmarli: Maria Katarzyna Karolina Mücke z d. Leśniewska l. 68, Otton Wilhelm Rau l. 72, Helena Florentyna Deutschmann l. 70.

Biuralista ze znajomością języków obcych potrzebny. Hotel Metropol Marszałkowska 114.

WAPNO — CEMENT — GIPS

Szamoty. Płyty piekarskie. Dachówka. Papa. Gumater. Gumakit. Lepik. Smoła. Karbolineum. Klinkier. Castor. Wodozapór. Kafle. Grysik marmurowy. Posadzki inkrustowane. Wodzian wapnia. Tynki szlachetne. Wapno rolne. Cegła kanalizacyjna oraz wszelkie materiały budowlane bezpośrednio z fabryk reprezentowanych względnie ze składów własnych polecają:

INŻYNIEROWIE JAN I STANISŁAW PĘDZICH

Warszawa, Chłodna 35 (dawniej Jerozolimskie 113) Telefony 605-97 i 605-96.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 9 kwietnia I Święto Wielkanocne.

godz. 6.— r. „ w kapl. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 6.— „ „ „ „ Mińska 13 k. t. Jadwiszczok,
godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. wik Wegener,
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. Loth.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Michelis.
„ 10.— „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 Ks. w. Kożusznik.
„ 10.30 „ „ „Tabity“ w Skolimowie Ks. pref. Krenz.
„ 10.30 „ „ na Nowym Bródnie Ks. wik. Wegener,
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 ew. Burchardt.
„ 10.30 „ „ w Tworkach Ks. Rüger.
„ 11.30 „ „ w Pruszkowie Ks. Rüger.
„ 1'.— pp. „ we Włochach ul. Parkowa Ks. wik. Kożusznik.

UWAGA: W I Święto Wielkanocne nabożeństwa odbędą się bez Kom. Św. i poza nabożeństwami żadne czynności nie będą wykonywane.

Dnia 10 kwietnia II Święto Wielkanocne.

godz. 9.— rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. w. Kożusznik.
„ 11.30 „ „ w kościele główne Ks. Rüger.
„ 11.— „ „ w kaplicy Żytnia 36 Ks. Michelis.
Dnia 14 kwietnia godz. 9 rano nabożeństwo komunijne w kościele.
Dnia 14 kwietnia 7 w. nab. bibl. we Włochach ul. Parkowa Burchardt

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

W I i II Święto Wielkanocne nabożeństwo o godzinie 10-ej rano.

W II Święto Wielkanocne po nabożeństwie Koło Opieki nad Żołn. Ewang. urządza przyjęcie Wielkanocne dla dzieci ze Szkółki niedzielnej i dla żołnierzy.

RADIO

WARSZAWA I (długie fale)

Codziennie audycje poranne o godz. 6.15. W niedziele i święta o godz. 8.00; 11.— Audycja dla szkół.

Niedziela dn. 9.IV 1939 r. 12,03 Koncert 14.30 Audycja dla dzieci 15,00 Aud. dla wsi 16.30 Recital skrzypcowy 17.45 Koncert 19.15 Powieść 19.30 Muzyka 20.30 Wieczór operowy 21.30 Humoreska 22.00 Muzyka.

Poniedziałek dn. 10.IV. 1939 r. 12.03 Poranek symf. 13.15 Muzyka 14.40 Aud. dla dzieci 15.10 Audycja dla wsi 16.00 Koncert 16.45 Słuchowisko 17.20 Operetka 19.15 Powieść 19.30 Kapela Ludowa 21.15 Muzyka 22.00 Aud. wesoła 22.40 Muzyka.

Wtorek dn. 11.IV. 1938 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Pogadanka 15.30 Muzyka 16.30 Pieśni 17.00 Odczyt 17.70 Utwory fortep. 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Aud. dla robotników 19.00 Koncert 19.15 Powieść 21.00 Opera 22.40 Szkic literacki.

Sroda dn. 12.IV. 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Mnzyka 16.20 Odczyt 16.35 Recital śpiew. 17.15 Koncert 18.00 Audycja dla wsi 18.40 Dyskutujmy 19.00 Koncert 19.15 Powieść 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Audycja ze Lwowa 21.50 Pieśni 22.25 Muzyka.

Czwartek dn. 13.IV. 1939 r. 12.03 Audycja połudn. 15.00 Pogadanka 15.15 Dialog 15.30 Muzyka 16.20 Odczyt 16.40 Muzyka 17.10 Pogadanka 17.20 Koncert 18.00 Aud. dla młodzieży wiejskiej 18.30 Opowieść 19.20 Powieść 19.35 Koncert 21.00 Aud. satyryczno-obyczaj. 21.45 Aud. słowno-muz. 22.25 Muzyka 23.05 Koncert.

Piątek dn. 14.IV.1939 r. 12.03 Aud. południowa 15.00 Aud. dla młodzieży 15.30 Muzyka 16.35 Aud. słowno-muzyczna 17.20 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Słuchowisko 19.15 Kapela Ludowa 21.00 Opowiadanie 21.20 Muzyka 22.10 Płyta za płytą.

Sobota dn. 15 IV 1939 r. 12.03 Audycja południowa 15.00 Słuchowisko 15.30 Muzyka 16.35 Recital śpiew. 17.10 Felieton 17.28 Koncert 18.00 Aud. dla wsi 18.30 Aud. dla Polaków za granicą 19.15 Koncert 21.00 Transmisja z Brukseli 22.00 Muzyka.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 14 — 18; 22 — 24. Zaś w niedzielę i święta: 13 — 18; 22 — 1.

STACJE KROTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Istniejąca od 1900 r.

WYTWÓRNIA WĘDLIN

WŁADYSŁAW TRENKNER

Warszawa, ul. Górczewska 99.

SKLEPY: Marszałkowska 86, tel. 925-10
Mazowiecka 5, tel. 233-04
Górczewska 99. tel. 507-06

poleca

WYBOROWE SZYNKI i inne WĘDLINY.

EGZYSTUJE OD 1898 R.

ZEGARMISTRZ

J. PAZDERSKI

WARSZAWA, Ul. Bracka 9, tel. 9-62-60

Pierwsza krajowa wytwórnia zegarów wieżowych i peronowych, nagrodzona medalem złotym, przez pana ministra przemysłu i handlu za wysoki poziom wyrobów zegarmistrzowskich.

Nagrodzony medalami krajowymi i zagranicznymi.

Precyzyjna pracownia do naprawy najwięcej skomplikowanych mechanizmów. Duży wybór zegarów, zegarków i budzików pierwszorzędnych fabryk.

Przyjmuje roboty jubilerskie.

Honorujemy czeki Kupiec Polski.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł. miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji pisma: Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4. tel. 4.30-15

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**, Warszawa, ul. Puławska 4.

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4. tel. 4. 30-15.